

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa 22 czerwca.

Imiona. Rz. - kat. Dziś: Paulina B. Jutro: Zenona B. — Gr. - kat. Dziś: Kyryla Arh. Jutro: Tymoftea. — Słow. Dziś: Boniwoja. Jutro: Wandy.

Wschód słońca 4:05, zachód 7:58.
Nabożeństwa. Dziś Msza św. śpiewana o godz. 8 w katedrze łac. o 9 u OO. Dominikanów i u OO. Bernardynów, Msza św. z wystawieniem o 10 u OO. Jezuitów, o 12 w katedrze.

Nabożeństwo czerwcowe o 4:30 pop. u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze, o 6 u OO. Jezuitów, o 6:30 pop. u PP. Franciszkanek.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. Salon sztuk pięknych p. Latoura (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie prócz kilkudziesięciu dzieł najświetniejszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa fotograficzna amatorów z całej Polski.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Hausmana). Od 19 czerwca do 25 czerwca do widzenia: Na oceanie: Olbrzymie parowce Tow. przewoz. z Europy do Ameryki i Azji Hamburg-Cuxhaven. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś: „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“, komedia w 5 aktach (8 odsłonach) W. Szekspira;

Jutro: „Papia“ (L'indiscret) komedia w 3 aktach Edmunda Sée

Teatr ludowy. Dziś: „Zagroda Sobkowa“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami, zlokalizowana przez Błotnickiego.

Jutro: „Czwarty wieczór śmiechu“ z nowym i urozmaiconym programem.

Konkursy. Doroczny konkurs publiczny uczniów konservatorium gal. Tow. muzycznego o g. 4 pop. w sali „Domu Narodnego.“

WOJNA.

Patryotyzm Japończyków.

Francuska „Revue“, organ moskalofilski, pisze o patryotyzmie Japończyków; że jest to uczucie, bliskie

fanatyzmu. Jeden z najbardziej ulubionych poetów japońskich tak wyraża uczucia swoje i swoich rodaków: „Moja ojczyzna zawsze i wszędzie jest pierwszą miłością mojego serca. Krew moja, moja pierwsza myśl i pot mojego czoła należeć będą tylko do ciebie!“

...W tym czasie — opowiada autor artykułu w „Revue“ — miałem przyjemność spotkać barona Iwasaki, milionera, który stoi na czele Banku japońskiego, Towarzystwa żeglugi na Nippon, Insen, Kaisha, wielkiego Towarzystwa eksploatacji kopalń itd. itd.

Plonął on chęcią ofiarowania swoich milionów na cele wojny i był niezmiernie zmartwiony, gdy odmówiono jego prośbie, aby mógł sam jeden pokryć całą pierwszą potyczkę. Tegoż dnia, kiedy go spotkałem, czytałem w pewnym piśmie w Kobe o pewnym złooczyńcy który był skazany na śmierć za zabójstwo. Przed egzekucją dozorca więzienia oddał mu pozostałą z jego pieniędzy sumę 5 franków i zaproponował mu, aby sobie kazał przynieść ostatni dobry obiad; ale złooczyńca wolał prosić o pozwolenie oddania tych pieniędzy na cele wojenne. Gdy prośbę jego przyjęto, zbrodniarz zalewał się łzami, że nic już nie może poświęcić dla ojczyzny. W chwili, gdy pożyczka na cele wojny była przedmiotem negocjacji, małe dzieci, jak podawały pisma japońskie, zasłyszawszy coś o tem, wypróżniały skarbonki ze swych małych oszczędności i oddawały je policyantom i oficerom, których spotykały na ulicy“.

Takie świadectwo patryotyzmowi Japończyków wystawia pismo francuskie, którego bynajmniej o stronność i przychylność dla nich posądzić nie można.

Wojna w karykaturze.

W oknie kantoru naszego przy ul. Tańskiej wystawiliśmy parę karykatur odnoszących się do obecnej wojny. Jest tu przedewszystkiem oryginalna japońska mapka polityczna, nadesłana do Jokehamy. Treść jej, wyrażająca tendencje zaborcze Rosyi, tłumaczy się dość jasno. Również nie potrzebuje komentarzy obrazek przeznaczony dla ludu rosyjskiego, na którym kozak bije nahażką japońskiego mikada. Jest to jeden z licznych a niesmacznych dowodów rosyjskiego samochwalstwa. Trzeci rysunek, satyryczna karykatura rosyjska wymaga parę słów wyjaśnienia. Wykonana sposobem, jakim zwykle kopiuje się rysunki inżynierskie, karykatura ta nosi tytuł: „Maszyna do wyciskania ofiar (pośpieszny wynalazek „wszechmocnego“ ministra) „Chwila udatnej produkcji“.

Rysunek sam przedstawia dwie rozgałęziające się u dołu rury; nad jedną z nich pop i policyant zaciskają śrubę prasy, z której wyglądają „wierni poddani“. Pod

presą tego nacisku sypią się pieniądze do rury, na której widzimy cyfrę 1,000.000. Są to „ofiary pod naciskiem. Tyleż dają „ofiary dobrowolne“, które sypią się do drugiej rury, a w połączeniu ich widzimy już cyfrę 2,000.000. Ale nieco wyżej, na drodze tego pieniężnego potoku znajduje się kran, do którego część ofiar odpływa, chwytają je w cebrzyk „władze powiatowe“, a za kranem widzimy już cyfrę 1,800.000. Jeszcze wyżej część ofiar odprowadzają do siebie „władze gubernialne“, do głównego przeto rezerwoaru, nad którym czuwa minister finansów, wpływa już tylko 1 mil. 300.000. Ale tutaj kranów znajduje się więcej, podstawią pod nie worki i taczki dygnitarze cywilni, wojskowi i dworscy, z rezerwoaru do rury skierowanej na Daleki Wschód wypływa już tylko 300.000, które rozplywają się po odnośnych kranach „punktów etapowych“. Rura tedy wychodząca na Daleki Wschód, u wylotu której oczekują ranni i flota, kończy się olbrzymią „figą“.

Tak wyobrażają sobie satyrycznie nastroszeni Rosyanie losy dobrowolnych i wymuszonych ofiar na cele wojenne. Podobno dość zgodnie z prawdą.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Straty rosyjskie.

Petersburg. (TBK.) Kuropatkin telegrafował do cara 18 b. m.: Stackelberg donosi, że nieprzyjacieli nie ruszyli się z Wafankou. Podług wiadomości patroli japońskie wojska rozwijają się wzdłuż linii Wafankou—Fuczu. Po dwudniowej walce i dwóch męczących marszach przez teren górski nasze wojsko wypoczęło. Duch we wojsku wyborny. Nie można jeszcze podać dokładniejszych dat o naszych stratach pod Wafankou. Co do następujących wojsk, straty są takie:

Z pułków I-szej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców — 15 oficerów zabitych, 49 rannych; na polu bitwy zostało nadto zabitych lub rannych 12 oficerów. Dalej 386 żołnierzy zabitych i 992 rannych. Prócz tego 568 żołnierzy bądź to zabitych, bądź rannych zostało na polu walki. Z 3-go, 33-go, 35-go, 36-go pułku 1 oficer i 20 żołnierzy zabitych, 19 oficerów i 604 żołnierzy rannych. Na polu bitwy zostało 96 żołnierzy zabitych lub rannych. W I-szej brygadzie artylerji poległo 10 oficerów i 103 żołnierzy, w IX-tej 1 oficer i 25 żołnierzy. Z pułku tobolskiego 1 oficer, 2 żołnierzy zabitych, 1 oficer, 46 żołnierzy rannych, 5 żołnierzy brak. Z pułku marszańskiego 6 oficerów rannych, 1 żołnierz zabity, 131 żołnierzy rannych, 8 żołnierzy brak.

nie dawał dotąd za wygraną i zawsze jeszcze był pełen nadziei. Słynie długie miał wasy — według złośliwego żartu Władka: znacznie dłuższe od rozumu.

Wołczek zasługiwał się wielce panu pułkownikowi a otrzymując odeń nierazdo przeróżne zlecenia, spełniał je zawsze co do joty.

Szczególniej jednak ubiegał się o zaufanie panny Jadzi, zalecając jej na wszelkimi sposobami niebywały, jakoby, dar swój do załatwiania sprawunków damskich. Lubił się też, na dowód szlachetności serca, przechwalać, że jest dobrodziejem czcigodnych swoich sióstr, a także, iż pani marszałkowa, tudzież baronowa Orszyna, nie są w stanie obejść się bez jego towarzystwa i usług.

Ukraina była w owych czasach istnym rajem dla tego rodzaju wędrownych rycerzy przemysłu. W czasach zawiei i słót, dla przerwania monotonii życia, każdy gość bywał w szlacheckim domu pożądanym, choćby to był nawet stroiciel fortepianów, albo podróżujący zegarmistrz — tembardziej zatem taki Wołczek, włoczykij zawodowy w lepszym nieco stylu, bogaty zawsze w nowiny, zbieracz faceciji i plotek z całego powiatu, ba! z całej gubernii.

W Jarzbereniu naprzykład przesiadywał nieraz całymi tygodniami, wglądając we wszystko, załatwiający interesy i dając rady gospodarskie. Nie zaniedbywał przytem w wolnych chwilach robić plotki na ekonomia i klucznicę, a z kucharzem musiał mieć zawsze jakies przykre zajścia.

C. d. n.

JAN ZAGORSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1863—4 roku na Polesiu.

— Niech się panicz Józef nie turbuje... Mama ozumi tegi interes... Nu, to przecie tylko raz jeden życiu to kochanie, a potem to już koniec... To panicz będzie znowu w Zapolu z żoną aż do mamine mierci...

Sobkiewicz przerwał żydowi podrażniony:

— No cicho, cicho... I żeby mi się Awrum z tem nie odzwał przed nikim... Tu nie o to chodzi...

— Jak to nie chodzi?... czemu nie chodzi? — Panienka jest fajna... posag także niczego...

Sobkiewicz, któremu zbrakło wreszcie cierpliwości, poskoczył teraz do Awrumka z takim impetem, że arendarz zapolski, świadom z lat dawnych popędliwości młodego pana, wolał bez dalszych perswazji za próg drapnąć, uważając swą misję za skończoną, w parę zaś godzin potem odjechał do Zapola z listem, zapowiadającym rychły powrót Józia, nie rozświetlającym jednak mroków, w jakich dla troskliwego serca matki tkwiły zamiary i nadzieje synowskie, utwierdzając ją tylko w mniemaniu, że sytuacja jest napięta.

Parę dni tylko jeszcze bawił na umór zakochany Sobkiewicz w Jarzbereniu, po tym liście. Nieszczęście prawdziwe chciało, że biedny chłopiec musiał przed odjazdem spotkać się tam jeszcze z adoratorem Jadzi w osobie nader niepoczesanej figury — pana Józefa Wołczka. Zakochani, chociaż ślepi w ogóle, rywala,

rzecz wiadoma, poznać, a nawet przeczuć umieją na pierwszy rzut oka. Oburzenie więc Sobkiewicza nie miało granic, gdy zrobił to odkrycie. Jak taki Wołczek może mieć bezczelność samą nawet myśla sięgać osoby Jadzi?!... Nie będąc w stanie przemilczeć tak doniosłego odkrycia, zwierzył się z niem Władkowi. Władek jednakże poczawszy się śmiać do rozpuku z naiwności kolegi, uspokoił go paru słowy.

Bo i któż to był ten Wołczek?... Był on synem właściciela dwudziestu pięciu dusz na Wołyniu, co odpowiada mniej więcej obszarowi pięćdziesięciu do stu morgów. Rodzina była liczna i po śmierci ojca, przy podziale spuścizny pomiędzy ośmiu synów, siedmiu córek i matki, Wołczkowi dostały się dwie dusze, z warunkiem splacenia siostronom ułamku jednej duszy w gotówce.

Niemniej pan Wołczek, szlachcic herbowy, posiadał dworek o trzech pokojach, cztery konie, najtęższą, furmana i lokaja, dubeltówkę, sukę gończą lutnię i sakiewkę kordonkową, w której od czasu do czasu świeciło parę rubli, jeżeli gdzieś szczęście dopisało przy wiście. Wolny jak ptak lub Beduin, wędrował od dnia swej pełnoletności, to znaczy od lat dwudziestu, po dworach, dworkach i plebaniach, stawiając się niechybnie na wszelkie imieniny, pogrzeby, wesela i sprawy graniczne. Na wyborach zdarzało mu się nawet czasem odgrywać rolę niepoślednią i zgarniać wynagrodzenie nietylko za kreskę, lecz częściej jeszcze za swą wymowę i ruchliwość. Do różnych delikatnych misyj używany jako pośrednik, kurjer... był jednym słowem rodzajem herbownego Figara, vel totumfackim. Staral się też już był kilkanaście razy o rękę różnych panien, które wszelako, jak gdyby się zmówiły, jedna po drugiej dawały mu harbuza. Mimo tych niepowodzeń, choć dziś już zgarbiony nieco i łysy, bo dźwigał piąty krzyżyk,

Kuropatkin w ofenzywie.

Londyn. (Tel. wł.) Według zgodnych wiadomości z Fengwangczeng, Liaojiang, i Niuczwang, klęska Stackelberga spowodowała Kuropatkinę do przejścia do ofenzywy.

Kuropatkin w ogniu?

Petersburg. (Tel. wł.) Od dnia 20 czerwca około godziny 3 nad ranem toczy się pod Kaiczu bitwa, w której osobiście dowodzi generał Kuropatkin. Odgłos huk armat dochodzi aż do Liaojiang.

Japonia w pochodzie.

Londyn. (Tel. wł.) Druga japońska dywizja w pośpiesznym marszu dąży z Sejmatsi ku Mukdenowi.

Potyczki.

Tokio. (TBK.) Biuro Reutersa donosi: Według sprawozdania japońskich patroli pieszych i konnych przyszło koło Hipanting 36 mil na zachód od Siujan i w innych publicznych miejscowościach do starć z żołnierzami rosyjskimi, przyczem 50 Rosyan poległo, 3 zabrano do niewoli. Japończycy zabrali wielką ilość broni. Japończycy stracili 6 ludzi. Straty Rosyan koło Wafankou wynoszą prawdopodobnie więcej jak 2000 zabitych; ogólna liczba strat rosyjskich w tej bitwie, wraz z jeńcami wynosi około 10.000.

Petersburg. (TBK.) Sacharow telegrafował 19 b. m. do sztabu generalnego: Od 16 b. m. rozpoczęli Japończycy trzema drogami marsz z Siujan do Haiczen, względnie do stacyi Kaiczu i Tasziczao. Przednie stráže obsadziły wawóz Szipanling. „Gros“ armii japońskiej, złożone z pięciu pułków piechoty, z konnicy i artylerji ustawilo się między Kaiczu a Khansu. W ostatnich dniach oddziały nasze wstrzymały na tych liniach marsz nieprzyjacielski. Około 10 żołnierzy zostało zabitych lub rannych. Ranny oficer Nazarov i trzech rannych kozaków dostało się w niewolę japońską. Saimatsi zostało 10 czerwca znów opróżnione. Część załogi wróciła do Fengwangczengu. Wczoraj wieczór zaczął padać deszcz i padał przez cały dzień dzisiejszy. 17 czerwca stwierdzono, że Seludzan zajęły tylko patrole japońskie, które pod ogniem naszych żołnierzy cofnęły się do Fengwangczengu. Straciliśmy 2 żołnierzy.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą tu z Liaojiang, że w nocy 20 b. m. słyszano silną kanonadę, nie wiedzieć jednak, czy to była bitwa, czy też bombardowanie Kaiczu.

Na lądzie.

Petersburg. (TBK.) Generał lejtnant Sacharow telegrafował 19 b. m. do sztabu generalnego: Od 16-go b. m. widocznym jest, że Japończycy rozpoczęli trzema drogami marsz z Siujan do Chaiczen, względnie do Kaiczu i Tasziczao. Środek armii, złożony z 5 pułków piechoty, konnicy i artylerji górskiej ustawilo się między Kaiczu a Khansu. W ostatnich dniach oddziały nasze wstrzymały marsz Japończyków na tych liniach.

Rozstrzelanie korespondenta.

Nowy Jork. (Tel. wł.) „The World“, jeden z największych dzienników północno-amerykańskich, otrzymał depeszę z Pekinu, że Rosjanie rozstrzelili jego korespondenta nazwiskiem Emersona, ponieważ uważali go za szpiega. Rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął w tym kierunku energiczne śledztwo.

Od samochwalstwa do pesymizmu.

Petersburg. (Tel. wł.) O odwrocie generała Stackelberga obiegają tu jaknajbardziej awanturnicze pogłoski. Między innymi utrzymuje się tu pogłoska, że z całego korpusu generała Stackelberga zostało tylko 5.000 ludzi.

Straty... Chińczyków.

Londyn. (TBK.) Podług wiadomości z Fuczu okręt chiński „Haesik“ uległ zupełnemu zniszczeniu. O przyczynie nic nie wiadomo, wiadomo tylko, że wiele osób na okręcie zginęło.

Flota bałtycka.

Petersburg. (Tel. wł.) „Pet. Wiedom.“ donoszą, że car zatwierdził projekt ministra wojny, aby eskadra bałtycka dnia 15 września udała się via Kapstad na wody wschodnio-azyatyckie.

Nie wiele to pomoże.

Petersburg. (Tel. wł.) Admirał Aleksiejew otrzymał od patriarchy jerozolimskiego krzyż, zawierający żąstkę krzyża świętego. Równocześnie zamianowany został Aleksiejew rycerzem orderu „Grobu świętego“.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi, że w Petersburgu obiega pogłoska, jakoby ks. Mikołaj otrzymał rozkaz objęcia komendy nad trzecią rosyjską armią, skoro tylko w komplecie znajdzie się na placu boju.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Sekcja ekonomiczna i komisja inwestycyjna uchwały przedłożyć Radzie miejskiej wniosek bezpłatnego odstąpienia Towarzystwu technicznemu w Krakowie gruntu pod budowę własnego domu obok ujeżdżalni pod Kapucynami.

Kraków. (TBK.) Towarzystwo Domu Matejki w piśmie do Rady miasta, oświadczyło gotowość oddania jego domu na rzecz gminy miasta Krakowa.

Proces w Uhnowie.

Uhnów. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 5-tej po południu, zakończono postępowanie dowodowe. obrońca dr. Lewicki uczynił wniosek, aby trybunał co do nie-

których oskarżonych uznał się niekompetentnym i oddał sprawę ich sądowi przysięgłych. Trybunał wniosek ten odrzucił.

Dzisiaj rozpoczną się wywody prokuratora i obrońców.

Zażegnany strajk.

Monasterzyska. (Tel. wł.) Większa część strajkujących murarzy stanęła do pracy po jednodniowym strajku. Dwóch aresztowanych robotników puszczono wolno, spokój nie zakłócony.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ twierdzi, że wszelkie pogłoski o zwołaniu parlamentu w ciągu września są przedwczesne. Obecnie rząd wogóle nie wie, kiedy i czy wogóle w roku bieżącym zwoła Radę państwa.

Rząd niema najmniejszego planu, jak się nadal zachować i co ma robić. O tem, co będzie w jesieni, ministrowie wcale nie myślą (od siebie dodajemy, że ta informacja „Zeit“ jest mylną, ponieważ w poniedziałek oficjalna „Montags-Revue“ zapowiedziała sesję Rady państwa, jak najwyraźniej na wrzesień. P. R.).

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Telegram wł.) Opozycja węgierska postanowiła wyzyskać przeciw Stefanowi Tiszcy jego oświadczenie, że językiem urzędowym dyplomacji austriackiej jest język niemiecki. Już na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej opozycja rozpoczęła obstrukcję przez to, że zażądała tajnego posiedzenia. Opozycja oświadcza, że jest zdecydowana na podjęcie obstrukcji, jeżeli hr. Tisza nie cofnie swego oświadczenia przedwczorajszego i nie uzna, że władze konsularne powinny z władzami węgierskimi korespondować po węgiersku.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych twierdzą, że Tisza podczas swego pobytu we Wiedniu będzie przyjęty na posłuchaniu u cesarza, następnie zaś będzie konferował z hr. Gołuchowskim i z drem Koerberem a to w sprawie niemieckich traktatów handlowych i afery konsularnej w Galacii.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kuloarach opowiadają, że Tisza ma dziś zażądać od Sejmu szybkiego załatwienia reformy regulaminu.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Stefan Tisza, wyjechał wczoraj z powrotem do Budapesztu.

O zamordowanie posła.

Szegedyn. (TBK.) Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa karna przeciw braciom Sibuti, oskarżonym o zamordowanie posła do Sejmu węgierskiego, Pawła Eremita. Oskarżeni zeznają, że Eremit pozbawił ich ojca całego majątku. Ojciec ich, chcąc się ułożyć z wierzycielami, zawarł z Eremitem pozorną umowę, mocą której sprzedał mu cały swój majątek, wartości 300.000 koron. Później Eremit nie chciał majątku zwrócić. Dalej twierdzą oskarżeni, iż nie mieli zamiaru zamordować Eremita, tylko go nastraszyć, lecz gdy Eremit wyciągnął nóż i groził im nożem, strzelili do niego z rewolwerów i ranili go śmiertelnie.

Ustąpienie węgierskiego ministra sprawiedliwości.

Budapeszt. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości Plosz, poprzednio profesor uniwersytetu w Budapeszcie, ustąpił w tych dniach ze swego stanowiska, pomimo zaprzeczenia, jakie przyniosły gazety ministerjalne. W tej prawdopodobnie sprawie, wyjechał wczoraj hr. Tisza do Wiednia.

Przyczyną ustąpienia Plosza są nieporozumienia między nim a wspólnym ministrem wojny i austriackim ministrem sprawiedliwości, którym jest dr. Koerber. — W sprawie projektu nowej procedury karnej wojskowej Plosz obstawał przy projekcie, aby w sądach wojskowych na terytorium węgierskim, językiem rozprawy był język węgierski, tymczasem minister wojny i austriacki minister sprawiedliwości nie chcieli się na to zgodzić. Wobec tego Plosz widząc, że nie zdoła przeprowadzić swego projektu, woli ustąpić zawczasu, aniżeli bronić w parlamencie ustawy dla niego nie sympatycznej.

Pogrzeb Bobrikowa.

Petersburg. (TBK.) Na pogrzebie generał-gubernatora Finlandyi Bobrikowa, byli car, następca tronu i wielcy książęta.

Echa sprawy b. arcybiskupa Kohna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd austriacki wyznaczył byłemu arcybiskupowi w Ołomuńcu drowi Kohnowi, pensję roczną w kwocie 50.000 koron, a kapituła chciała podwyższyć tę sumę z własnej szkatuły jeszcze o 10 tysięcy koron. Tymczasem dr. Kohn domaga się 200.000 koron rocznie. Kurya rzymska potępia żądania ks. Kohna, jako zbyt wygórowane, gdyż kardynałowie, którzy przebywają w Rzymie pobierają zaledwie 20.000 lirów rocznie. Dr. Kohn przeciw grozi rządowi procesem, na wypadek, jeżeli jego żądania nie będą uwzględnione.

Pokojowe zapewnienia.

Rzym. (TBK.) W parlamencie toczyły się wczoraj obrady nad budżetem wojskowym. Prezydent gabinetu Giolitti zabrał głos wśród ogólnej uwagi, iż na wstępie uczynił zarzut kilku mowcom, iż nie trzymali się rzeczy, lecz omawiali sprawę ze stanowiska politycznego. Wskutek tego mowca uważa za konieczne złożyć kilka oświadczeń. Od przyjęcia w r. 1901 ustawy, konsolidującej wydatki wojenne, nic się nie stało, coby wymagało wzmocnienia środków ochronnych, lecz przeciwnie przez sojusze i przyjaźnie stosunki ukształtowały się nieco korzystniej. Dlatego też nie ze względu na zbliżające się wybory, lecz dlatego, że dziś rzeczywiście nie jest to koniecznym, rząd nie domaga się podwyższenia wydatków na cele wojenne. Gdyby rząd uważał podwyższenie to za stosowne, to bez

względem na wybory zażądałby ich podwyższenia. (Oklaski).

Bułgaria i Serbia.

Sofia. (TBK.) Tutejsze koła polityczne przypisują zjazdowi księcia Ferdynanda z królem serbskim Piotrem bardzo wielkie znaczenie, widzą bowiem w tem znaczny postęp ku politycznemu zbliżeniu się obu krajów.

Niepokoje w armii tureckiej.

Sofia. (Tel. wł.) We wielu garnizonach między oficerami tureckimi, wybuchły objawy niezadowolenia z powodu, że oficerowie od dłuższego czasu nie otrzymywali żołdu. Oficerowie wystosowali do sułtana bardzo ostro ułożony telegram, domagając się zaległej należności. Po trzech dniach zapłacono im żołd, jednakże postawiono ich przed sąd karny.

Sąd jednakże ich uniewinnił. Główną siedzibą niepokojów było miasto Monastyr.

Turcja i Bułgaria.

Sofia. (Tel. wł.) Władze admin. tureckie, pomimo umowy turecko-bułgarskiej znowu nie pozwalają przechodzić granicy tureckiej handlarzom macedońskim twierząc, że to są przebrani powstańcy. Rząd bułgarski zaprotestował przeciw temu postępowaniu władz administracyjnych tureckich, lecz do tej pory, protest ten nie odniósł żadnego skutku. Tego rodzaju utarczki nadgraniczne podejmują władze administracyjne tureckie na własną rękę.

Sofia. (TBK.) Dziennik urzędowy „Nowy Wiek“ omawia w artykule wstępnym stosunek Bułgarii do Turcji i podnosi, iż rząd bułgarski stara się lojalnie wykonywać umowę zawartą z Turcją. Turcja natomiast dalej przesładuje emigrantów bułgarskich w Macedonii i przez to stwarza nieprzyjemne bardzo konflikty.

Watykan i Francja.

Rzym. (Tel. wł.) Ogólne zdziwienie wzbudza zimne zachowanie się papieża Piusa X. wobec pielgrzymek francuskich.

Już parę pielgrzymek z Francji, które stawily się w ostatnich dniach w Watykanie, papież przyjął bardzo chłodno. Natomiast przybyła przed kilku dniami pielgrzymka marynarzy katolickich z Anglii, papież powitał gorącą przemową w języku włoskim, którą następnie przetłumaczono na język angielski.

W mowie tej papież podniósł wielką tolerancję rządu angielskiego, który opiekuje się swymi poddanyimi katolickimi i w Anglii i w prowincjach.

Miliony Kartuzów.

Paryż. (TBK.) W komisji śledczej dla sprawy Kartuzów zeznał Lagrave, że w grudniu 1902 r. Edgar Combes kazał go zawołać i powiedział mu: „Mógłbyś mi pan wyświadczyć wielką przysługę; atakują mnie silnie i posądzają o chęć przyjęcia milionów od Kartuzów; mówię, że jest to fałsz, trudno mi się bronić. Opisałem panu, w jaki sposób ja na zarzut usiłowanego przekupstwa reagowałem, chciałbym, abyś pan przed sędzią śledczym wszystko zeznał“. Lagrave powiada, że odmówił wymienienia nazwiska Chaberta. Wieczorem miał wówczas konferencję z prezesem gabinetu Combesem, który go również prosił, ażeby przed sędzią śledczym wszystko zeznał. Następnego dnia Lagrave i Edgar Combes byli razem u sędziego śledczego i zredagowano za wspólnym porozumieniem protokół. Na żądanie Edgara Combesa zmieniono słowa, „że suma miała być użyta na cele dobroczynne“ — na wyrazy „suma miała być oddana rządowi“.

Wobec sprzeczności zeznań Edgara Combesa i Lagrave'a, uchwaliła komisja śledcza obu skonfrontować. Przytem przyszło do bardzo żywych scen. Combes oświadcza, że nie otrzymał żadnego listu od Lagrave'a, ten zaś twierdzi, że z Ameryki pisał do Combesa. Lagrave twierdzi, że Edgar Combes kilka razy mówił z nim o sprawie Kartuzów, Combes zaprzecza stanowczo.

Laggrave powiada mu: „Pan kłamiesz“.

Edgar Combes: „Stanowczo przeczę i oświadczam panu, że to pan kłamiesz!“

Przyszło do jeszcze żywszej wymiany słów. Uchwalono przesłuchać prezydenta ministrów Combesa. Ten nic nowego nie zeznał, dodał tylko, że miał wrażenie, iż Lagrave osobiście w tej sprawie nie był interesowany.

Paryż. (TBK.) Prasa omawia szeroko wczorajsze zdarzenia na posiedzeniu śledczej komisji parlamentarnej. Dzienniki opozycyjne sądzą, że stanowisko prezydenta gabinetu Combesa jest poważnie zachwiane. Dzienniki radykalne i ministerjalne sądzą natomiast, że ostateczny rezultat badań komisji wykazał niesłuszność wszystkich podejrzeń skierowanych przeciw prezydentowi i jego synowi. W kołach deputowanych słychać, że komisja śledcza przesłucha deputowanego nacjonalistycznego, byłego architekta Kartuzów Vicharda i naczelnego redaktora pisma „Petit Dauphinois“ Bessona, który pierwszy rzucił podejrzenie na Edwarda Combesa, syna prezydenta gabinetu. Oprócz tego zamierza komisja śledcza przesłuchać generalnego przeora Kartuzów ks. Reya, oraz kierownika fabryki likierów. W tym celu zażąda komisja od ministerstwa sprawiedliwości wydania listu żelaznego dla nich obu.

Paryż. (TBK.) Podczas rewizji u Chaberta nie znaleziono nic ważnego. Komisja śledcza uchwaliła nie żądać przyznania jej władzy sądowej.

Paryż. (TBK.) Izba dep. przerwała obrady nad ustawą wojskową z powodu wniesienia przez dep. Faure interpelacji w sprawie zajęć w komisji śledczej. Prezydent gabinetu Combes zażądał odroczenia obrad nad tą interpelacją. Mimo sprzeciwiania się opozycji

uchwalono 364 gł. przeciw 220 odroczyć obrady nad interpelacją aż do przedłożenia sprawozdania przez komisję.

Paryż. (TBK.) Na onegdajszym posiedzeniu komisji śledczej przyszło do żywej sprzeczki. Antiministeryalna większość objawiła zamiar podniesienia na posiedzeniu Izby sprzeczności zeznań Lagrave'a i Combes'a. Ostatecznie mniejszość opuściła salę obrad.

Paryż. (TBK.) Komisja śledcza parlamentu przesłuchała wczoraj dep. Mitlerand. Podczas jego zeznań, będących w sprzeczności z zeznaniami prezydenta gabinetu i jego syna, uchwalono skonfrontować go z nimi.

Upadek Combes'a?

Paryż. (Tel. wł.) Ogólnie jest przewidywanym upadek gabinetu francuskiego na dzisiejszym albo jutrzejszym posiedzeniu Izby poselskiej.

Pożar w zakładzie obłąkanych.

Paryż. (TBK.) W zakładzie obłąkanych w Bicetre wybuchł wczoraj pożar odrazu na pięciu miejscach, podłożony prawdopodobnie przez obłąkanych. Akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona, mimo to z ludzi nikt nie zginął. Szkody, wyrządzone przez pożar, są bardzo wielkie.

Straszna katastrofa.

Nowy Jork. (TBK.) W dalszym ciągu wydobyto 90 zwłok ofiar katastrofy na okręcie „General Stocum“. Ogólna liczba wydobytych dotychczas zwłok wynosi 730; brakuje jeszcze 300 osób.

Misa turecka w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj popołudniu na audyencji nadzwyczajną misję sułtana. Marszałek Szakir-basza wręczył cesarzowi własnoręczne pismo sułtana i order; przedstawił następnie monarsze członków misji.

Wiedeń. (TBK.) W Schönbrunnie odbył się wczoraj wieczorem obiad galowy, w którym wzięli udział ambasador turecki z członkami ambasady, Szakir basza z członkami specjalnej misji, hr. Gołuchowski, ministrowie: Pitreich i Burian i inni dostojnicy.

Roosevelt.

Chicago. (TBK.) Wybór Roosevelta na kandydata na prezydenta jest zapewniony. Kandydatem na wiceprezydenta będzie senator Fairbanc.

Echa zabójstwa satrapy.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie obliczają, że zamach Schaumana na generał-gubernatora Bobrikowa jest dziewiątym wybitnym zamachem politycznym na rozmaite figury urzędnicze za panowania cara Mikołaja II.

Ameryka wobec Turcji.

Waszyngton. (Tel. wł.) Departament stanu otrzymał wiadomość, że ambasador Ameryki północnej w Konstantynopolu nie zdołał nakłonić Wysokiej Porty do przychylniejszego traktowania interesów amerykańskich w Turcji. Rząd amerykański postanowił chwycić się wobec Turcji taktyki bardziej energicznej i wysłać eskadrę wojenną na wody tureckie do Bajrutu, aby zmusić Turcję do wykonania następujących zadań:

1. Rząd północno-amerykański żąda zapłaty odszkodowania należnego obywatelom amerykańskim za szkody, doznane podczas rozruchów ormiańskich przed paru laty;

2. Rząd turecki musi znieść ograniczenia, które krepują praktykę lekarzy i dentystów amerykańskich w Turcji.

Owe sprawy ciągną się już przeszło dwa lata, a Turcja ciągle zwleka z ich załatwieniem; cierpliwość zaś rządu amerykańskiego już się wyczerpała.

Ambasador północno-amerykański w Konstantynopolu otrzymał polecenie zawiadomienia Turcji, że na wodach Turcji odbędzie się niebawem demonstracja floty wojennej amerykańskiej.

Choroba Stremayera.

Potschach. (TBK.) Stan zdrowia b. prezydenta najwyższego trybunału Stremayera, pogorszył się. Pacjent stracił przytomność. Wobec podeszłego wieku (81 lat), lekarze nie robią nadziei.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Wiedeń. (TBK.) W obecności cesarza, arcyksięcia, prezydenta ministrów, członków gabinetu i innych wybitnych osobistości odbyło się dziś poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego szpitala powszechnego. Minister oświaty w przemowie do cesarza, wskazał na znaczenie uniwersytetu wiedeńskiego i brak klinik. Po przemowie rektora i burmistrza odpowiedział cesarz, że ogromne postępy medycyny spowodowały, iż obecnie dają się uczuć braki klinik. Monarcha wyraził życzenie, aby budowa nowych klinik jak najprędzej przysłała do skutku. Po poświęceniu kościelnym, odbyła się zwykła ceremonia położenia kamienia węgielnego. Mowa cesarza wywarła wielkie wrażenie.

Wakacje ces. Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Wilhelm II. udaje się w dorożką podróż na wody norweskie, po powrocie zaś spędzi z całą rodziną cały sierpień w zamku Wilhelms-höhe.

Kłopoty Niemców w Afryce.

Wrocław. (Tel. wł.) Tutejsza „Schlesische Zeitg.“ utrzymuje na podstawie autentycznej, że położenie gubernatora w Afryce południowo-wschodniej generała Leutweina jest bardzo rozpaczliwe. Leutwein zapuścił się zbyt daleko w głąb kraju, nie zabezpieczywszy sobie tyłów i linii etapowej, tak, że Hererowie mogą go

każdej chwili odciąć. Generał von Trotha, przybywszy na miejsce przeznaczenia jako wódz naczelny wojsk niemieckich w Afryce południowo-wschodniej, natychmiast telegrafował do Berlina o przysłanie posiłków.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z lokalnych korespondencji donosi, iż odbyło się tu zgromadzenie 600 studentów niemieckich, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciw rozporządzeniu ministra oświaty w sprawie dopuszczenia prawników z Zagrzebia na uniwersytety w Austrii. Rozporządzenie to jest, zdaniem studentów, obliczone na szkodę żywiołu niemieckiego w Austrii i stanu prawniczego. Studenci domagają się cofnięcia tego rozporządzenia.

Madryt. (TBK.) Policja aresztowała jedną osobę, podejrzaną o usiłowany zamach na prezydenta gabinetu Maure.

Rjeka. (TBK.) W magazynach portowych, w których znajdowało się bardzo wiele mąki, wybuchł wczoraj pożar. Szkoda wynosi około pół miliona koron.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin dep. Rovles zapytał rząd, co zamierza uczynić, aby uwolnić poddanego angielskiego Varleya, który został porwany wraz z swym teściem Perdicularisem przez Raisuliego. Balfour oświadczył, iż obecną chwilę nie uważa za stosowną do dawania w tej sprawie wyjaśnień.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcję uchwał, powziętych przez delegację wspólnie.

Bukareszt. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza ponownie konkurs na zakupno dóbr rządowych Negoi leżących w Rumunii. Otwarcie ofert nastąpi 8 października.

Belgrad. (TBK.) B. minister Todorowicz wniósł apelację od wyroku skazującego go.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 czerwca b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	735.9	18.2	cisza	10.0	26.0	12.4
2 popoł.	735.7	18.8	E ₃			
9 wiecz.	735.0	15.4	NE ₂			

Uwaga: Kilkakrotnie deszcz, około 2 g. burza. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, lokalne opady i burze.

— **Delegatem** Towarzystwa Dziennikarzy polskich na Zjazd Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ zamianował Wydział Tow. Dziennikarzy polskich p. Teofila Merunowicza.

— **L. Rady miejskiej.** Wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej otworzył wiceprezydent Michalski o godz. 7.15. Po załatwieniu sprawy przyjęcia do związku gminy przysłała na porządek dzienny sprawa obsady wakujących posad w dziale koncepcyjnym. Bardzo długo dyskutowano nad obsadą sekretarzy. W końcu przy pierwszym głosowaniu zostali mianowani sekretarzami następujący komisarze: Tadeusz Danielski, Józef Kwiatkowski i Tadeusz Michalczewski. Komisarzami zostali mianowani koncepciści: Ferdynand Śledziński, Stanisław Hierzyk, dr. Paczusiński Adam i dr. Manugiewicz Grzegorz. Najkrócej stosunkowo trwała dyskusja nad mianowaniem koncepcistów. W rezultacie przy skrutynium przeszli następujący kandydaci: Gołębiowski Bolesław, Woleński, Henoch, Kluczeńko, Witold Świsterski i extra statum Liberat Zajączkowski. Jak twierdzą radni, wczorajsze mianowania wypadły bardzo sprawiedliwie. Podczas skrutynium załatwiono kilka pomniejszych spraw, między innymi uchwalono na wniosek r. Chołodeckiego udzielić na wychowanie dzieci po śp. sekret. Dziubińskim 840 kor. rocznie, nadto na wniosek tego radnego udzielono kilka urlopów, między innymi r. Praunowi i syndykowi miejskiemu dr. Pomianowskiemu. Na tem o godz. 9.30 zamknięto posiedzenie.

— **Kram T. S. L.** Poświęcenia „Kramu akad. Koła T. S. L.“, o którym niedawno pisaliśmy, dokona Jego Magnificencya ks. rektor Fijałek dzisiaj o godz. 10.30 przedpołudniem. Na uroczystość tę zaprasza wszystkich swych członków i przyjaciół akad. Koło T. S. L.

— **Z życia młodzieży.** We środę, d. 22 odbędzie się w lokalu Czytelni akad. o godz. 7.30 wiecz. XII. posiedzenie Kółka dziennikarskiego. Na porządku dziennym pogadanka na temat „Fejleton i fejletoniści“. Pogadankę zagai kol. K. J. Baranowski. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Z konserwatorium galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** W dzisiejszej produkcji konkursowej wzię udział między innymi p. Matylda Markówna z klasy prof. Neuhausera (Verdi-Liszt: Rigoletto; Chopin: Etude Cis-Moll), której nazwisko we wczorajszym doniesieniu przez pomyłkę opuszczono.

— **Jarmark wyrobów krajowych,** mimo niepewnej pogody i chłodu roił się wczoraj tłumami publiczności, odbył się nawet koncert promenadowy muzyki wojskowej.

Z uznaniem podnieść należy, iż publiczność zaczęła na seryo czynić zakupna, na Jarmarku, wczoraj zauważyliśmy mnóstwo osób powracających z pakietami w rękach.

Program jutrzejszy jarmarku wyrobów krajowych zapowiada się świetnie. Kółko mandolinistów za-

mierza urządzić noc wenecką, sądząc, że zielona mura-wa bardzo dobrze może zastąpić modre fale morza. Tow. śpiew. „Echo“ znów przygotowuje cały szereg nowych pieśni — a jesto już faktem stwierdzonym, że występom tej sympatycznej drużyny śpiewaczej towarzyszy zawsze dobra zabawa. Uzupełnieniem jutrzejszego programu jest koncert muzyki wojskowej i zabawy młodzieży.

— **W sprawie jazdy na piacu Jarmarku,** odniosło się wczoraj prezydium policji do prezydium miasta z prośbą o zamknięcie placu dla jazdy dorożkami, samochodami i bicyklami i urządzenie stanowiska dla dorożek przed główną bramą wjazdową. Prezydium miasta przyrzekło uczynić zadość żądaniu ogółu, należy się więc spodziewać, iż niebawem będzie można zwiedzać jarmark bez narażania zdrowia lub życia.

— **Biuro Jarmarku wyrobów krajowych** przeniesione zostało wczoraj z lokalu przy ul. Tańskiej l. 1 na plac powystawowy i mieści się obecnie w pałacu sztuki.

— **Międzynarodowy kongres prasy** odbędzie się tego roku w Wiedniu w czasie od 11—15 września. Na członków Towarzystwa dziennikarzy polskich przypada czterech delegatów. Zgłoszenia uczestnictwa należy nadsyłać do Wydziału Tow. Dziennikarzy polskich najdalej do d. 28 bm., albowiem z końcem czerwca musi Wydział zamianować delegatów i nazwiska ich podać do wiadomości centralnego Biura międzynarodowego Związku prasy.

— **Przekroje naftowych pokładów boryslawskich,** wykonane przez inż. Angermanna, a przedłożone w swoim czasie międzynarodowemu zjazdowi górników w Wiedniu, oglądać można po koniec bm. od 10 rano do 1 w południe i od 5 do 8 wieczór w lokalu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17, l. p. codziennie oprócz świąt i niedziel.

— **Zaginął w drodze.** Wczoraj zawiadomiono policję, iż jeszcze 16 bm. wyjechał w kierunku do Lwowa poczmistrz p. Jarosław Jellinek zamieszkały w Majdanie kolbuszowskim i do tej pory do Lwowa nie przybył, poszukiwania zaś czynione przez rodzinę nie wykryły jego śladów.

— **Znaleziono.** W ogrodzie miejskim znaleziono metalowy łańcuszek z medalionikiem zawierającym wizerunek Matki Boskiej.

— **Sprzeniewierzenie.** Parobek z fabryki wody sodowej Hisza, nazwiskiem Fedko Buj, sprzeniewierzył zainkasowaną kwotę 28 kor. i uciekł ze służby.

— **Zgubiono.** P. Marya Musakowska zgubiła w ul. Kaźmierzowskiej złoty kółczyk z niebieskim kamieniem.

Zmarli:

W Tarnowie: Jak Koziołkiewicz, obywatel miasta Tarnowa, lat 63.

Proces w Uhnowie.

(Specjalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Uhnów, 21 czerwca.

Dziwne. Sprawa przybiera niespodziewany obrót. Świadkowie dowodowi płaczą się w swoich zeznaniach; odwodowi niemal niezbicie stwierdzają alibi niekórych oskarżonych, tak, że wykazani aktem oskarżenia główni winowajcy, mają wyjść z całej afery jeżeli już zupełnie bez kary, to przynajmniej bez znamienia podżegaczy i głównych winowajców, gdy w tem jak na zawołanie wpływa doniesienie do prokuratorji na podstawie którego prokurator stawia wniosek przesłuchania nowych świadków dowodowych. Trybunał wniosek ten zmuszony jest przyjąć.

Stają świadkowie, którzy albo nie byli dotychczas słuchani albo przesłuchiwni dawniej, niektórych szczegółów nie mogli sobie zupełnie przypomnieć. Teraz zaś zeznają zupełnie gładko, z pewną nawet swadą.

Pinkas Reichler był przy ogniu. Jego nawet rzekomo ma być zasługą, że ogień zlokalizowano. Podczas pożaru widział, że mieszczanie ratowali niechętnie (!), gromadzili się natomiast w grupki. Chciał podsłuchać o czem tam miniono, ale nie udało się. Na to nadbiegł postaniec z wezwaniem, aby spieszyć do cerkwi. Wtedy jeden z mieszczan ostrzegł Reichlera: „Idyt do domu, bo bida“. W 10 minut odezwały się dzwony. Wpadł do domu i wyglądął przez tylną bramę. Tu spostrzegł, jak Żelazny wyrwyjąc się matce, chciał biec w miasto. Matka go nie puszczała, ale wymknął się i pobiegł. Dokąd? nie wie! Reichler zamknął bramę i wrócił do izby.

Żona i dzieci lamentują: „Uciekajmy — mówi — do żandarmów!“ Reichler jednak prowadzi je na strych. Tu dochodzą jednak krzyki i wrzawa z rynku, brzęk wybijanych szyb. Sprowadza familię do piwnicy i przy-nyka za nią żelazne drzwi, a sam wychodzi frontową bramą przed dom. Tłum bije szyby, łamie okiennice u Liebermana i Felsensteina. Reichler cofa się na tylną bramę, skąd widzi, jak Piotr Skrypczuk zwany „Zawalnyk“ (ten, który przechowywał neofite) siekierą rąbie okna krawczyny Blümy Urich. Reichler wraca do żony i dzieci. Wychodząc z piwnicy widzi, jak Jan Mazurkiewicz rzuca przez okno nogę od stołu, wraca więc znowu do piwnicy. Gdy się już uspokoiło słyszy rozmowę Piotra Mazurkiewicza z jakimś nieznanym mu mieszczaninem.

— Chody, pidemo teper do Kasyna! — mówi Mazurkiewicz.

— Win sia ne daś! — odpowiada nieznanym głos.

— Ne bij sia! win sia teper daś! — zachęca Mazurkiewicz.

